



Nr. 104.

Kurytyba, dnia 31 grudnia 1915

Rok XXIII

U PROGU NOWEGO ROKU

Rola 1915 jakże obfitym był w wypadki niespodziane a jednakże doniosłego znaczenia dla całej ludzkości.

Wielki bój olbrzymów, rozpoczęły w roku 1914, rozwinął się i rozszerzył na całą niemal Europę i obdł się potężnym echem w dalekich Indiach i Egipcie — dopiero pod koniec roku 1915.

Pożar wojenny wybuchł w prawdzie na tle rywalizacji Anglii i Niemiec o panowanie na morzu, jednakże znalazł grunt podatny na kontynencie europejskim, gdzie wszystkie antagonizmy państwowe, żądze zaborów i odwetów znalazły ujście swych namiętności w krwawym porachunku orężnym.

Bieżąca walka narodów największa i najstraszniejsza jaką znają dzieje świata wstrząsnie zapewne do głębi podstawami wojujących potęg, podelnie egzystencye jednych wzmacni siłę i znaczenie drugich. Nowe granice, może państwa nowe powstaną w rezultacie dzisiejszej wojny a karta Europy zasadnicze ulegnie zmianie.

Podobnie jak dotychczas, w roku 1916 pełni tęsknoty i niepewności pytamy: Czy dla Polski rok bieżący przyniesie upragnioną zmianę na lepsze? Czy przyspieszy rozwiązanie najgorętszych naszych dążeń narodowych?

Zdaje się, niemasz dziś jednej rodziny polskiej, jednego po polsku myślącego i czującego Rodaka, któryby w ciężkiej chwili obecnej nie wznosił się myślą tęsknoty i niepewności tam daleko, w rodzinne swe strony, ku Polsce! Każde-

mu nasuwa się dziś drażliwe owo pytanie — co stanie się z ojczyzną naszą? Czy ofiara krwi i tyłu poświęceń nie pójdzie znów na marne?

Oby rok 1916 przyniósł nam w darze ową upragnioną chwilę, w której zamętu walk morderczych, z cmentarzyska zgłiszcz i ruin wyłoni się tak długo o czekiwana jutrzienka wolności.

W przededniu roku nowego uważamy za konieczne przypomnieć Szan. Rodakom, że jedynym węzłem łączącym nas Polaków, rozproszonych na rozległych koloniach parańskich jest pismo polskie. Ono, podając wiadomości z życia narodowego, politycznego i gospodarczego, przynosi czytelnikom jedyną wspólną pokarm duchowy i łączy ich w jedną narodowo świadomą grupę o pokrewnym sposobie myślenia o tych samych dążnościach i pragnieniach.

Jedynym polsko-katolickim organem oraz najstarszym pismem polskim Ameryki Południowej jest »Gazeta Polska w Brazylii«.

Cwierć wieku istnieje ona; rozwija się pomysłnie i walczy zwycięsko w obronie wiary i narodowości, stojąc zawsze na straży spraw narodowych wychodźstwa polskiego na tutejszej obczyźnie.

Obecnie, w toku wielkiej walki narodów, podaje ze wszystkich teatrów wojny a przedewszystkiem z Polski wiadomości prawdziwie dalekie od jakiegokolwiek stronniczości.

Każda, choćby najdrobniejsza wieść

z pola ralk Legionów, każda wiadomość o barbarzyńskich znęcaniach się dziczy rosyjskie nad bezbronnym ludem naszym — znajdzie na łamach »Gazety Polskiej« należytą cenę.

Podnieść nam tu wypada owe słowa uznania a kierunek i sposób prowadzenia naszego pisma, które tylokrotnie z kolonii i miast parańskich — zwłaszcza w czasach ostatnich — otrzymujemy, a które świączą wymownie, że misję organu narodowego spełniamy sumiennie i uczciwie.

To też w pełni poczucia uczciwego służenia spawom ludu polskiego w Brazylii, wzywamy dziś i zapraszamy szerzej warstwy Rodaków do czytowania i rozpowszechniania »Gazety Polskiej«.

Niech każdy, umięjący czytać Polak-kolonista uważa za punkt honoru stać się czytelnikiem i prenumeratorem jedynego w kraju narodowo katolickiego organu!

Z dniem 1 stycznia 1916 r. rozpoczynamy 24 rok wydawnictwa naszego. Nie wątpimy, że jak dawniej, podobnie i teraz z Nowym Rokiem przybędzie nam nowa obfita fala świeżych czytelników, którzy biorąc naszą gazetę, przysporzą sobie korzyści stokroć większe i cenniejsze od skromnego wydatku rocznej prenumeraty.



Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

LXIX.

Trzeci punkt orientacji emigracyjnej.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia trzeci punkt owej przedziwnej orientacji, wyciekającej obudowania Polski od mocarstw zachodnich z zupełnym wykluczeniem Rosyi, Prus i Austrii, mianowicie, że mocarstwa zachodnie uczynią to z własnej siły i we własnym interesie.

Nieliczne pisma, redagowane przez Polaków za granicą, które bronią owej orientacji, zwracają się do swej publiczności w języku francuskim i angielskim i robią nadludzkie wysiłki, aby dowieść n. p. Francuzom, że powinni wbrew Rosyi zbudować Polskę. Kto zna choć powierzchownie charakter francuski i wie z jaką łatwością naród ten a właściwie jego inteligencja zmienia swe sympatyje i antypatyje ten łatwo zrozumie ile warta i jaki skutek wyrwie we Francji taki fantastyczny patriotyzm Tribuny lozańskie i tym podobnych organów. Już od 20 lat z górą jesteśmy niecierpieni we Francji, właśnie z powodu jej przymierza z Rosją. Prócz nadzwyczaj nielicznych wyjątków, wśród ludzi rzeczywiście rozsądnych, cała olbrzymia większość Francuzów sądzi, że należy strzec się jak ognia wszystkiego, co by mogło osłabić sympatyje rosyjskie, a więc oczywiście wszelkiego, dawniej tak modnego i tak lubianego kokietowania Polaków.

Smutna to zaiste rzecz, iż mimo tak ciężkiej nauki jaką historia czasów Napoleona I. i Napoleona III. (wojna krymska i powstanie 1863 r.) co do próżności

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

159)

Kardow ten, to typowa figura, takich jak on jest tysiące.

— W każdej gubernii, w każdym powiecie jest taki wilk, którego się trzeba obawiać, a nie prędzej ustanie złe, jakie wyrządzają te drapieżne zwierzęta, aż cała szlachta złączy się i razem pójdzie na wielkie polowanie na wilki.

— A car, — rzekł Łucki — czyż car nie wie a tem wszystkim co się dzieje, jak złych ma urzędników, którym ufa i w ręce ich składa swe bezpieczeństwo?

— Owszem, wie o tem, że źle się dzieje — rzekł ze smutkiem generał — lecz jest za słabym by to zmienić a jego dobre porywy, zabijają w nim wszelkie zamschy na jego życie. Monarcha staje się wreszcie rozgoryczony i wierzy tym, którzy mu opowiadają o niewierności narodu i daje się im powodować.

Oby to Bóg raz zmienił!

Stary generał przyłożył puchar do ust i wypróżnił go nie odjmując, lecz podczas gdy pił, iza spłynęła mu z oka do wina.

Szybko powstał, odwrócił się i z odwróconem obliczem życzył swym gościom dobrej nocy.

Bojanowski i Łucki udali się również do swoich pokoi, aby wypocząć i nabrać sił do wydarzeń, które miał przynieść następny dzień

ROZDZIAŁ L.

W carskiej kuchni.

Laferme naczelny kuchmistrz cesarski od

samego rana znajdował się zwykle już na stanowisku.

I dzisiaj, jakkolwiek była dopiero dziesiąta godzina, siedział w swoim pokoju, z którego przez małe okienko, widział całą kuchnię.

Zajęty był właśnie układaniem menu na dzisiejszy obiad gdy mu zameldowano generała Kundsona i jakiegoś obcego.

Laferme pospieszył naprzeciw wchodzących. — Generał Kundson — zawołał — pan generał w mojej kuchni, naprawdę to za wielkie łaski i zaszczytu dla mnie.

Stary generał uściśnął mu rękę. — Ależ Laferme — rzekł — my obaj jesteśmy ludźmi do siebie należącymi, obaj bowiem staramy się o dobro naszego cara. Ja z szabłą w ręku walcząc na granicach kraju, ty zaś dbając o cieleśno dobro cesarza.

Laferme prosił generała aby usiadł na kanapie, zaś obcemu panu znajdującemu się w towarzystwie generała podał krzesło.

— Przyszodzę dziś z prośbą do ciebie, panie Laferme — rzekł generał.

— Z prośbą, ekscelencyo, będę nadzwyczaj szczęśliwy gdy będę mógł czemś się waszej ekscelencyi przysłużyć.

— Laferme, ten o to pan jest moim krewnym, jednym słowem jestem obowiązany starać się o niego.

— Ach, krewny pana generała? — rzekł kuchmistrz — więc także pan Kundson.

— Nie, nazywa się Marmontow, jest bo wiem moim dalszym krewnym.

Niestety nie troszczyłem się dotychczas o niego i sam przebiegał przez świat i w walce o byt wyuczył się sztuki centonej w całym świecie — pańskiej sztuki mistrzu Laferme.

— Ach, ten pan jest kuchmierzem a więc moim kolegą zawodowym.

Bojanowski ukłonił się.

— Jestem wprawdzie kuchmierzem — rzekł — nie mogę się jednak równać ze sławnym mistrzem w tej sztuce, panem Laferme.

Żaden mistrz nie spada z nieba — odrzekł Laferme — jak długo jest pan już kuchmierzem?

Marmontow chwilę się namyślał, potem zaś odrzekł:

— Dziesięć lat, a służyłem w dobrych miejscach, może pan zechce zobaczyć moje świadectwa.

— Co tam świadectwa — przerwał mu generał — jeżeli ja cię polecam, to nie potrzebujesz żadnych świadectw.

— Pan generał ma słuszność — rzekł Laferme — co mi po świadectwach, najlepszym świadectwem jest dla mnie świadectwo generała. Lecz jakie stanowisko chcesz pan tu zająć, bo wyznaje otwarcie, że dla cara nie tak łatwo jest gotować. Jego cesarska mość jest niezmiernie wybredny i gdy by mu jakaś potrawa nie smakowała, spotykają wyrzuty w pierwszym rzędzie mnie potem i tego, który potrawę tę sporządzał.

— Ja myślę, że jestem dość zręcznym w swoim zawodzie, zresztą proszę zrobić ze mną próbę.

— Nawet muszę żądać od pana takiej próby — rzekł Laferme — inaczej nie mógłbym pana przyjąć. Teraz jest właśnie najlepszy czas, możemy więc spróbować.

— Tak, teraz się pokaże, czyś się czego nauczył — zaśmiał się generał i poklepał Bojanowskiego po ramieniu.

— Spodziewam się, że nie zrobisz mi wstydu, bo w końcu cesarz zrobił mnie za to odpowiedzialnym, gdyby cieleśno nóżki były za twarde.

— Proszę panów ze mną do kuchni, jest właśnie czas śniadania dowiem się, co jego cesarska mość życzy sobie na śniadanie.

Zesłali razem do kuchni, gdzie palił się dwadzieścia ognisk i panował ruch jak na targu.

Chłopcy kuchenni biegali na wszystkie strony, kucharze wydawali głośno rozkazy, ten wołał o garnek, tamten znowu wołał aby mu

podać mięso, lacy gdy wszedł kuchmistrz uciszyło się nagłe.

Laferme przywołał jednego z kucharzy, ubranego jak wszyscy inni na biało i zapytał się, co cesarz życzy sobie na śniadanie.

— Jego cesarska mość — odrzekł tenże kazał przygotować sobie duńską zupę i — — —

Duńską zupę, a to pan, zdaje się, nie potrafisz zrobić rzekł Laferme do swego kandydata — chociażbyś pan nawet był dość dobrym kuchmierzem.

Bojanowski zaś, któremu towarzysz sybirski często mówił w jaki sposób przyrządza się duńska zupa, odrzekł:

Nic łatwiejszego, mogę ją zaraz zrobić, jeżeliby pan był tak dobry kazać mi przynieść wszelkie dodatki, jakich będę potrzebował.

Laferme wydał odpowiednie rozkazy, a za chwilę stał już Bojanowski przy kuchni zajęty przyrządzaniem duńskiej zupy.

Kundson z uśmiechem zadowolenia przyglądał się jego robocie.

— No, no; zobaczmy, czy umiesz zgotować zupę — rzekł generał śmiejąc się do Bojanowskiego.

Zdaje mi się już, że tak — rzekł nadworny kuchmistrz — bo przygotowania były doore.

Nie trwało kwadransu, a Bojanowski kazał kuchcikowi wyjąć garnek z ognia, a potem poprosił kuchmistrza by skosztował dzieła jego umiejętności kucharskiej.

Laferme wziął srebrną tyżeczkę, a nabrawszy potrawy podniósł do ust.

— Znakomita — zawołał — wspaniała, rzadko mieliśmy tak dobrą zupę, może pan generał spróbuje także tyżeczkę?

Przytem podał generałowi również tyżeczkę, a Kundson skosztowawszy jej, zawołał:

— Wyborna mój kochany Marmontow gdybym wiedział, że jesteś tak znakomitym kuchmierzem, byłbym może na tyle egoistą i

stawili się wszyscy jak również zaproszone osoby z Kurytyby.

Z przyjemnością słuchaliśmy jak nasza dziatwa biegle czytała, pisała, rachowała i odpowiadała z religii, historii, polskiej i gramatyki.

Do egzaminu przystąpiło 18 dzieci, t. j. te które do tej pory uczęszczały do szkoły; przeważnie wszystkie z kolonii Rio Baixo odległej 8 kilometrów od szkoły.

W środku b. r. wypisano 7-miu starszych uczniów, a reszta z pobliskich okolic już od paru miesięcy nie uczęszcza, wskutek zajęcia ich do pomocy rodzicom w polu, a szkoda wielka, bo ci przegrali nauki szkolne, w których chociaż przez tak krótki czas znacznie byli posunięci, rozumowanie zaś rodziców, że jak dziecko zapomni to się zaś nauczy, jest błędne.

Zwróciliśmy uwagę na niezwykle postępy w rachunkach jakie okazali następujący uczniowie:

Leon Knapik, Franciszek Wachowicz Adam Wolski, Leon Figura i Magdalena Wolska, zaś Wojtuś Szczech chłopczyk 9 ciu lat okazał zdumiewającą orientację w pisowni, gdyż w trudnych zdaniach pisanych pod dyktando na tablicy nie zrobił ani jednego błędu, a nauka którego zaczęła się za ledwie od stycznia b. r. Egzamin trwał od 12 do 3-ciej po południu.

Za sumienn i umiejętne prowadzenie szkoły, składamy panu Ficińskiemu podziękowanie i zachęcamy do dalszego wytrwania w pracy nad naszą dziatwą.

Zarząd T-wa Wzajemnej Oświaty.
Guaşuwira górna dn. 26 Grudnia 1915 r.

Z Kurytyby.

W sprawie Julio Rodriguesa.

Adwokat Dr. Benjamin Lins wystosował w dzienniku «Commercio do Paraná» do tutejszych kupców i dziennikarzy list otwarty, w którym składa hołd działalności społecznej Julio Rodriguesa a przede wszystkim jego wybitnym zasługom dla parańskiego kupiectwa i dziennikarstwa. Wymienia też z szczególnym naciskiem starania Rodriguesa około rozwoju organu «Commercio do Paraná», którego był założycielem i długoletnim naczelnym redaktorem. W końcu wzywa Dr. B. Lins kupców i kapitalistów do pokrycia niedoboru pieniężnego, który stał się przyczyną tragicznego targnięcia się na własne życie Julio Rodriguesa.

Gimnazjum dyecezyalne.

Dnia 7 stycznia 1916 r. zostanie otwarte w Kurytybie gimnazjum dyecezyalne; będzie ono pozostawało pod patronatem Najprzewielebnie szego Ks. Biskupa a pod kierownictwem Przew. Księży ze Zgromadzenia św. Wincentego. Przyjmowani będą chłopcy na naukę za opłatą miesięczną 20\$000 lub też na naukę wraz z całym utrzymaniem za opłatą miesięczną 70\$.

TELEGRAMY

z dnia 28 — 30 grudnia.

W drodze Egiptu.

Według oficjalnych doniesień z Nowego Yorku, wyprawa na Egipt już się rozpoczęła; niemiecko-turecko-arabska armia, kierowana przez generałów przeważnie niemieckich dotarła do granic wschodnich półwyspu Synaj, z zamiarem opanowania kanału suezkiego i uderzenia na Egipt. Pod Kalaat-el-Akaba miało już przyjść do pierwszych starć między przednią strażą niemiecko-turecką a wojskiem angielskim.

Na półwyspie Synaj t. j. nad kanałem suezkim jest spodziewana w najbliższym czasie pierwsza wielka bitwa.

Londyński telegram powiada, że lotnicy angielscy widzieli w pobliżu zatoki Akaba wielkie masy wojsk tureckich, spieszące szybkim marszem w kierunku kanału suezkiego i Egiptu.

Atak arabski na Egipt od zachodu.

Z tureckiej głównej kwatery donoszą, że oddziały ochotnicze arabskiego szcze-

pu Senussi, wtargnęły z trypolitańskiej prowincji Barka (czyli Cyrenajka) do Egiptu, gdzie wypędziły Anglików z nad oazy Siwach i zaatakowały miasto Kattrum, położone w odległości 240 km. od zatoki Solum. Anglicy stracili 300 żołnierzy i komendanta oraz 2 działa polowe, 10 samochodów wojennych i bardzo wiele amunicji.

W ten sposób przekroczoną została północno-zachodnia granica Egiptu przez trypolitańskie oddziały ochotnicze, podczas gdy ku wschodniej granicy tegoż kraju zbliża się potężna armia niemiecko-turecka.

Turecy nad zachodnią granicą Egiptu.

W zatoce Solum (położonej nad zachodnią granicą Egiptu) wyładowało paręset żołnierzy i oficerów tureckich, celem zorganizowania na większą skalę ofensywy plemion arabskich uderzających na zachodnie prowincje Egiptu.

Ewakuacja miast w Macedonii greckiej.

Komenda wojsk sprzymierzonych, wpartych do Macedonii greckiej, wydała polecenie, by ludność 20 miast, w pobliżu Salonik się znajdujących, opuściła te miasta, gdyż wymagają tego względy strategiczne. Zarządzenie to wywołało wielkie rozgoryczenie w całej Grecji.

Angielsko-francuscy jeńcy w Sofii.

Do Sofii przybył transport 1200 francusko-angielskich jeńców, którzy swym wyglądem zewnętrznym wzbudzali ogólną litość; ubranie ich i obuwie było podarte w strzępy a twarze trupio blade, wynędzniałe z głodu.

Większość parlamentu greckiego za rządem.

Z Aten donoszą, że grecki prezydent ministrów Guanaris oznajmił królowi Konstantemu, iż posiada za sobą 242 deputowanych t. j. większość parlamentu greckiego. Ta rządowa większość daje rękojmię, że naród grecki wraz z rządem nie przechyli się na stronę sprzymierzonych.

Grecko-bułgarskie starcia.

Między wojskiem greckim i bułgarskim przyszło nad granicą grecko-bułgarską, w miejscowości Lesznica do krwawych starć. Wynikłe stąd nieporozumienie załatwiły oba rządy, ateński i sofijski, polubowo, wydając swym wojskom nad graniczym odnośne zarządzenia, które na przyszłość uniemożliwiają powtórzenie się podobnych zajść.

Nieudała próba.

Z źródeł bułgarskich donoszą, że angielsko-francuskie oddziały wojskowe, które wycofały się z półwyspu Gallipoli próbowali przemocą wyładować na terenie greckim, w porcie Kavala, położonym na wschód od Salonik. Załoga przeskoczyła temu i obroniła port przed inwazyją najędców. Zaś rząd grecki wystosował natychmiast do Londynu i Paryża ostry protest przeciw nowej próbie pogwałcenia neutralności Grecji.

Upadająca Czarnogóra.

Telegram londyński powiada, że większa połowa obszarów królestwa Czarnogóry jest już w posiadaniu wojsk niemiecko-austriacko-bułgarskich. Rząd czarnogórski opuścił stołeczne miasto Cetynię i zarządził ewakuację tegoż miasta Król wraz z rodziną i rządem przeniósł się do portu Antivari, skąd zamierza — za przykładem króla Piotra — uciekać do Włoch.

Stosunki handlowe między państwami centralnymi a Rumunią.

Dnia 24 grudnia b. r. został zawarty między przedstawicielami państw centralnych a rumuńskimi firmami eksportowymi układ handlowy, regulujący wywóz kukurydzy do Austrii i Niemiec. Na razie zakupiły firmy niemiecko-austriackie 5000 ton tegoż artykułu; należyłość została zapłaconą natychmiast w gotówce.

Na wodach bułgarskich.

Telegram z Sofii donosi: Cztery rosyjskie kontratorpedowce zbliżyły się ku

bułgarskiemu portowi Warnie i zaatakowały jeden torpedowiec bułgarski. Jednakże torpedowiec stawiał dzielny opór; pomogły mu też bułgarskie baterie nadbrzeżne. Wywiązała się walka, w rezultacie której kontratorpedowce rosyjskie musiały opuścić wody bułgarskie, ponosząc niemałe uszkodzenia.

Prawdopodobnie na podstawie tego zajścia urobili francusko-angielskie źródła telegraficzne najzupełniej kłamliwą pogłoskę o bombardowaniu Warny przez rosyjską flotę czarnomorską.

Z walk w Bessarabii.

Z austriackiej głównej kwatery nadchodzi następująca wiadomość:

Rosyjskie gwałtowne ataki w Bessarabii zostały odparte z bardzo wielkimi stratami atakujących. Kilka oddziałów rosyjskich usadowiło się nad granicą bukowińsko-bessarabską, gdzie zajęły one silne pozycje. Skoro atoli przedsięwzięły atak na linię austriacką, zostały daleko poza granicę, w głąb Bessarabii wyparte, tracąc sporo jeńców, amunicji i karabinów maszynowych.

Rozruchy rewolucyjne w Rosji.

Prasa petersburska jest przepełniona szczegółami o niepokojach i zaburzeniach rewolucyjnych w większych miastach rosyjskiego carstwa. Jest rzeczą dowiedzianą — pisze jeden z pierwszorzędných dzienników petersburskich — że na przedmieściach Moskwy ponad 2000 nędzarzy wtargnęło do piekarń i zabrało całą zawartość. Podobne zaburzenia głodowe, o zabarwieniu prz ciwrządowem i przeciwwojennem powarżają się stale w Kazaniu, Pskowie, Saratowie, Nowogrodzie, Twerze i wielu innych miastach rdzennej Rosji. Na ulicach tych miast starczą rewolucyoniści z bronią w ręku, formalne walki z policją i wojskiem.

Srodki zaradcze przeciw nędzy w Królestwie Polskiem.

Londyński «Times» przyznaje, że rząd niemiecki czyni starania, by zaradzić niesłychanej nędzy, panującej pośród mieszkańców miast Królestwa Polskiego. Na obszarze Polski, pozostającym pod okupacją niemiecką, urządziły władze niemieckie w wielu miastach biura pośrednictwa pracy, które starają się o zajęcie dla pozbawionych zajęcia robotników polskich. Za pośrednictwem tych biur — jak powiada «Times» — dostały już setki polskich robotników zajęcie w fabrykach i przedsiębiorstwach w głębi Niemiec.

Pięknem za nadobne.

Rząd szwedzki skonfiskował 2500 przesyłek pocztowych przeznaczonych z Anglii dla Rosji.

Jest to rewanż za niedawne przełapanie przez Anglików korespondencji szwedzkiej.

Rozłam w niemieckiej socjalistycznej partji.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 22 grudnia b. r. wystąpiło 15 posłów socjalistycznych przeciw czwartej rządowej pożyczce wewnętrznej opiewającej na sumę 10 miliardów marek. Posłowie ci zmanifestowali w ten sposób swe nieszczere stanowisko wobec rządu i sprawy oręza niemieckiego. Jednakże reszta posłów socjalistycznych w liczbie 95 jakoteż cały parlament niemiecki, oświadczył swą zupełną solidarność z rządem.

Fakt ten wykorzystuje prasa sprzymierzonych, komponując przeróżne wymysły o «rewolucjach» w Berlinie o burzliwych manifestacjach w większych miastach centralnych Niemiec.

Spodziewany kryzys ministeryalny w Anglii.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że w angielskim gabinecie ministeryalnym zajądą niebawem ważne zmiany; spodziewanem jest ustąpienie ministrów Asquitha i Kitchenera. Kierownictwo nowego gabinetu objąć ma znany przeciwnik Asquitha — Carson.

Jak donosi telegram londyński, Asquith oświadczył w parlamencie angielskim, że rząd popełnił w ostatnich czasach wielkie błędy, których następstwa mogą być dla sprawy angielskiej bardzo niekorzystne. Na łmsamem posiedzeniu wyraził się

eksminister Carson bardzo niepoehlebnie o postępowaniu rządu londyńskiego, który ogłasza światu stale jakieś nieistniejące zwycięstwa oręza angielskiego, w chwili, gdy na hańbę Anglii ekspedycja wojskowa angielska musi opuszczać Gallipoli i Macedonię.

Z francuskiej widowni wojennej.

Oficyalny telegram głównej kwatery podaje następującą wiadomość:

Pozycje na szczycie Hartmannsweilerkopf (zajęte chwilowo przez Francuzów) zdobyli Niemcy z powrotem, zadając wojskom francuskim bardzo dotkliwą porażkę. 1553 żołnierzy francuskich wzięli Niemcy do niewoli. Straty niemieckie wynoszą 1.100 ludzi.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 31 grudnia

Polacy opuszczają szeregi rosyjskie

Z Konstantynopola donoszą: Żołnierze armii rosyjskiej, pochodzenia polskiego, walczący na Kaukazie, uciekają z szeregów rosyjskich do obozu tureckiego i proszą Turków o odstawienie ich do Polski

Bułgarzy w Albanii centralnej.

Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość, że armia bułgarska zadała siłom serbskim w środkowej Albanii, pod miastem Elbassan, zupełną klęskę. Miasto Elbassan zajęły pułki bułgarskie.

Stanowisko Rumunii.

Prasa rzymska jest przekonana, że Rumunia zdecyduje się niebawem wziąć udział w wojnie europejskiej jako aliantka mocarstw centralnych.

Koncesja Grecji dla Bułgarów.

Posel grecki w Sofii oznajmił Bułgari, że rząd grecki nie sprzeciwi się inwazyi wojsk bułgarskich na terytorium greckie, skoro wymagać tego będzie konieczność wojenna.

Korsarstwo angielskie.

Anglicy skonfiskowali całą południowo-amerykańską pocztę, która znajdowała się na pokładzie holenderskiego okrętu «Tubantia», jadącego z Rio do Europy.

OD REDAKCYI

Kalendarze św. Michała na rok 1916 są już do nabycia w naszej redakcji.

Materiał powieściowy i historyczny jest bardzo obfity. Nader zajmujące i ciekawe są opisy z pola walk.

Wykonanie zewnętrzne, mimo nieznacznych usterek w korekcie, jest bardzo efektowne i piękne.

W podarunku otrzymają kalendarz tylko ci prenumeratorzy, którzy z góry za cały 1916 rok uiszczą prenumeratę.

„Kółko Młodzieży Polskiej“

w Kurytybie.

Dnia 1-o stycznia 1916 roku odbędzie się w sali «Kółka»

BAL

Początek o godzinie 8 ej wieczorem
Wstęp wolny dla wszystkich których komisya uzna za godnych do uczęszczania na bale Kółka.

ZARZĄD.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64

prowizora farmacyi, chemika, bakteriologa

Tad. Danielewicza

poleca

po cenach bardzo niskich

Siny kamień

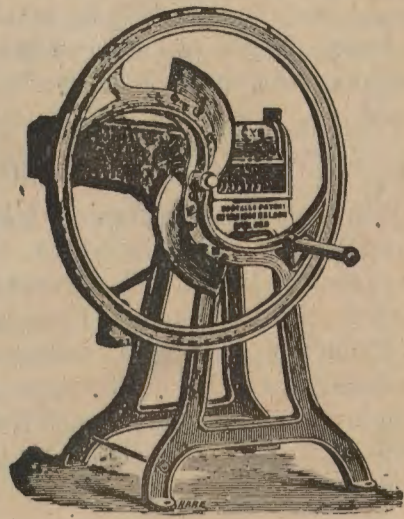
(Siarczan niedzi)

Isis Vitalin

Elixir żółdkowy

dla cierpiących na żółdek

i wiele innych.



„CASA METAL“

DE

HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

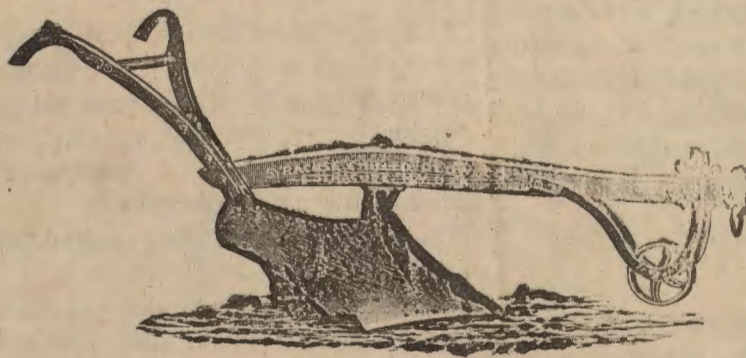
Rua 15 de Novembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych, oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

KRAWIEC POLSKI
JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań — Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA,
obok kościołka Rosario.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA -- PARANÁ

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria“ w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

Głosy wszystkich sfer ludności i prasy stwierdzają jednoznacznie, uzdrawiającą działalność pożywnego preparatu solnego

„Isis Vitalin“

Poniżej, o ile miejsce pozwala, podajemy kilka z pomiędzy bardzo wielu pochlebnych świadectw uznania, z których wynika, na jak liczne dolegliwości jest „Isis Vitalin“ niezawodnym środkiem leczniczym.

„Czuję się zobowiązanym podać do publicznej wiadomości, że cierpiąc długie lata na osłabienie nerwów, odzyskałem w zupełności zdrowie i siły przez użycie 5 ciu flaszek „ISIS VITALINU“. Przeto składam to świadectwo chętnie, z własnych pobudek, bez niczyich obcych wpływów.
S. Bento, Lençol (S. Catharina)
12 lipca 1915 r. Franciszek Krikł“.

Byłam przez lat 4 do tego stopnia chorą, że ledwie mogłam przejść przez izbę, cierpiałam na bezsenność i brak apetytu. Wszystkie środki lecznicze, jakich używałam, nie pomagały mi wcale. Dopiero, gdy za radą brata użyłam „Isis Vitalinu“, mogłam po krótkim czasie spać i odzyskałam apetyt.
Po użyciu 5 flaszek tego lekarstwa jestem zupełnie zdrową.
Hansa (S. Bento) 14/9 1913. Anna Szwarz.

W znanym dzienniku „Deutsche Post“ wychodzącym w S. Leopoldo (Rio Grande do Sul) czytamy w numerze z dnia 14. stycznia 1915 r. następującą korespondencję:

„Ogólnie twierdzą, że pewne fabrykaty zawdzięczają wielki swój pokup gorliwej reklamie, zaś o ich jakości i użyteczności prawie mowy być nie może.
Kto chciałby to twierdzenie zastosować do ogólnie znanego preparatu „Isis Vitalin“, ten przy pierwszym spróbowaniu „Isis Vitalinu“ dozna rozczarowania i przyzna, że w tym wypadku szeroka reklama jest prowadzona tylko w interesie cierpiącej ludzkości.“

W tych dniach piłem „Isis Vitalin“ celem orzeźwienia się i przekonałem się że „Isis Vitalin“ jest najmiłszym ze wszystkich znanych mi napojów. Ponieważ ten preparat jest zarazem środkiem leczniczym, więc to orzeźwienie jest podwójnej wartości.
Wreszcie należy dodać, że „Vitalin“ można pić jak sok z wodą musującą. Jestem przekonany, że „Isis Vitalin“ może być dla anty-alkoholików wyborynym i ulubionym napojem;

„Od długiego czasu cierpiałem na wielkie zdenerwowanie, które uniemożliwiało mi wszelką pracę. Wiele środków lekarskich i rad wypróbowałem bezskutecznie. Dopiero na zlecenie pewnego lekarza użyłem „Isis Vitalinu“, który pomógł mi nadzwyczaj dobrze. Dziś jestem zupełnie przy zdrowiu i nie uczuwaam żadnych dolegliwości.“

Pocięwał „Isis Vitalin“, zmieszany z wodą daje bardzo smaczną lemoniadę, szczególnie orzeźwiająca w lecie, dlatego trzymam obecnie zawsze w domu „Isis Vitalin“ dla użytku całej mej rodziny, zarówno młodych jak i starych
„Isis Vitalin“ jest ekstraktem, którego flaszka daje 60—65 szklanek lemoniady; jest więc środkiem bardzo tanim. Lemoniada ta jest godną polecenia, gdyż dodaje werwy życiowej i krzepi zdrowie.
Przy tej okazji dziękuję Panu publicznie za Pański znakomity preparat.
Joinville 5 września 1914.
August Stock.

Zastępca generalny na Parane: Carlos Luhm & Irmãos. Kurytyba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pekost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!